



**prof. dr hab. Andrzej MAŁKIEWICZ**

# **Wojna Rosji z Ukrainą**

**Refleksje**

**Wrocław, kwiecień 2023 r.**

2 kwietnia

## **Hostomel**

Pierwszego dnia wojny napastnicy wdarli się w niektórych miejscach nawet na kilkadziesiąt kilometrów. W pobliżu Kijowa ponieśli pierwsze znaczące niepowodzenie. Rosyjski desant opanował – jak się okazało, tylko na krótko – lotnisko Hostomel (Гостомель) w pobliżu stolicy. Kijów otacza siedem lotnisk różnej wielkości i znaczenia, dysponowanie choćby jednym ułatwiłoby atak na miasto. Wybrano Hostomel, leżący 25 km na północny zachód od stolicy, w kierunku skąd nacierały główne siły. Jest ono przystosowane do lądowania nawet najcięższych samolotów, byłby więc świetną bazą dostaw dla armii zdobywającej Kijów.

Do zdobycia lotniska w Hostomelu wyznaczono jedną z najlepszych rosyjskich jednostek komandosów – 45. Samodzielną Gwardyjską Brygadę Specjalnego Przeznaczenia, stacjonującą pod Moskwą. W drugim rzucie miały ją wesprzeć 137 Pułk Powietrznodesantowy z Riazania oraz jeden batalion 31 Samodzielnej Brygady Desantowo-Szturmowej z Uljanowska. Razem miało to być 16 batalionowych grup bojowych, po około 500 żołnierzy w każdej. Jednostki zauważono na Białorusi już w końcu stycznia. Wsparcie desantu miały zapewnić 22 i 23 Pułki Lotnictwa Myśliwskiego – spod Władywostoku i Komsomolska nad Amurem – dysponujące najnowocześniejszymi rosyjskimi myśliwcami SU-355 oraz 277 Pułk Lotnictwa Bombowego, dysponujący bombowcami Su-34 – z Kraju Chabarowskiego – oraz maszyny wydzielone z jeszcze kilku jednostek, wszystkie z Dalekiego Wschodu, w tym jednostka bezzałogowców. Przerzucenie żołnierzy i sprzętu zapewnić miały cztery (a może nawet sześć) jednostki śmigłowców nie najnowszej typu, było to ogółem około 80 maszyn.

Akcja, która mogła pomóc w zdobyciu Kijowa „z marszu”, była źle zaplanowana i nieudolnie zrealizowana. Operacje powietrznodesantowe z założenia angażują różne rodzaje sił zbrojnych. To jest trudne do skoordynowania, a dokładne zgranie jest warunkiem sukcesu. Koordynacja różnych rodzajów wojsk zawsze była słabą stroną Rosjan. W tym przypadku odegrały rolę także błędy strukturalne armii rosyjskiej. W jej obrębie jednostki desantowe należą do Wojsk Powietrznodesantowych, a jednostki lotnictwa podlegają Siłom Powietrzno-Kosmicznym. Jak się okazało – nie zgrano należycie współdziałania. Potrzebne jest też dobre rozpoznanie oraz zapewnienie choćby lokalnej przewagi powietrznej. Ważne jest zaskoczenie. Tymczasem ukraińskie dowództwo przewidziało ten atak i przygotowało się, ostrzeżone przez wywiad USA – szef CIA podczas wizyty w Kijowie w styczniu 2022 r. poinformował o przygotowywanym desancie.

Ukraińcy w rejonie lotniska mieli siły niewielkie, ale doborowe – była to 4 Brygada Operacyjna Gwardii Narodowej, która powstała w 2016 r. w ramach eksperymentalnego programu, zastosowano w niej amerykański system podejmowania decyzji, liczyła dwa bataliony, zaopatrzone

w różnorodny sprzęt, m.in., czołgi, artylerię i jednostki przeciwlotnicze. By ją zneutralizować, w miejsce stacjonowania miał uderzyć pocisk manewrujący – ale uderzył w dom mieszkalny, a jednostka już zajmowała pozycje bojowe.

Spśród śmigłowców dokonujących desantu dwa zestrzelono w drodze, trzy zostały uszkodzone (z tego dwa przejęli potem Ukraińcy) – to strata poważna, ale dopuszczalna. Według innej wersji zniszczono ich sześć. Żołnierze, którzy przylecieli pozostałymi, zajęli płytę lotniska i okoliczne zabudowania, zaczęli bronić się w nich. To był błąd. Dla powodzenia tego typu akcji konieczne jest rozszerzenie przyczółka desantowego. Tak jak mostu nie broni się na moście, a miasta na pierwszych jego budynkach, tak i lotniska nie broni się na pasach startowych. Lądujący w pierwszym rzucie powinni maksymalnie powiększyć przyczółek. Ale użyto zbyt małych sił. Ugrzęźli, stracili inicjatywę. Atakowały ich kolejne jednostki ukraińskie i – co było dla agresorów zupełnym zaskoczeniem – samoloty. Jeden zestrzelili.

Za desantem powinny przybyć jednostki drugiego rzutu, które wesprą lub zluzują jego żołnierzy. Desant z założenia walczy tym, co żołnierz zdoła udźwignąć. To są ograniczone zasoby, które szybko się zużywają, w tym przypadku przewidziano je na półtorej godziny walki, na tyle też zaplanowane było wsparcie śmigłowców dla desantu. Tymczasem dowództwo ukraińskie skierowało tu kilka nowych jednostek, Rosjan ostrzeliwały śmigłowce, obrońcy użyli też dronów, które pozwalały korygować ogień. Zniszczono ogniem artylerii pasy startowe, przez co samoloty transportowe wiozące drugi rzut nie mogły lądować, ktoś w dowództwie zrozumiał, że kontynuowanie operacji byłoby samobójstwem. 18 maszyn zamiast w Hostomelu wylądowało w Homlu na Białorusi. A siły rosyjskiego desantu zostały zniszczone (według innej wersji – przebiły się w kierunku Białorusi). Zaprzepaszczono efekt, jaki mogło dać opanowanie w pierwszych godzinach wojny takiego obiektu w pobliżu Kijowa.

Wkrótce drugi rzut dotarł drogą lądową, zaczynając całą akcję od nowa. 25 lutego o 3 nad ranem zaczął się szturm, z udziałem być może pięciu tysięcy żołnierzy. Ukraińcy znów użyli do walki myśliwców i bezzałogowców, jeden ich samolot został zestrzelony. 26 lutego Hostomel był w rękach rosyjskich, ale lotnisko nie nadawało się do użycia. Droga na Kijów była zablokowana przez przybywające jednostki ukraińskie, mosty na licznych przecinających ją rzekach zostały wysadzone, ofensywa zatrzymała się. Okupacja miasta i lotniska trwała miesiąc, 31 marca Rosjanie wycofali się stąd.

Omawiam tę akcję tak szczegółowo, bo było to pierwsze rosyjskie niepowodzenie, od razu w pierwszym dniu wojny, obnażające wiele słabości agresorów: nieudolne planowanie operacji, nieumiejętność zgrania działań różnych rodzajów wojsk, niezdolność zachowania przygotowań w tajemnicy, a przede wszystkim niedocenianie przeciwnika. Użyto za małych sił by uzyskać

taktyczny sukces, który mógłby otworzyć drogę dla dalszych efektywnych działań.

Rosjanie mieli plan zapasowy. Na wypadek niepowodzenia w Hostomelu zamierzano opanować lotnisko w Wasylkowie, dwadzieścia kilometrów na południowy zachód od Kijowa, a więc nieco mniej korzystne strategicznie, ale też umożliwiające lądowanie najcięższych samolotów. Stacjonowała tu 40. Brygada Lotnictwa Taktycznego, wyposażona w myśliwce MiG-29. Ale postępowano niekonsekwentnie. Za priorytet uznano zniszczenie ukraińskich samolotów, 24 lutego o godz. 5.15 w lotnisko uderzyły rosyjskie rakiety. Ale samoloty chwilę wcześniej wystartowały, zginął tylko jeden pilot. Potem w ciągu dnia jeszcze kilkakrotnie je ostrzeliwano. Może nie wiedziano, że samolotów tam nie ma, co fatalnie świadczyłoby o rosyjskim rozpoznaniu, a jeśli wiedziano – to absurdem było ostrzeliwanie obiektu, który zamierzano wykorzystać. W nocy na 26 lutego rosyjskie śmigłowce wysadziły desant w pobliżu lotniska, podjęto szturm, który jednak został odparty. Cała akcja przeprowadzona została jakby „bez przekonania”, a na pewno bez precyzyjnego zaplanowania. 12 marca ostatecznie zniszczono lotnisko ostrzałem raketowym.

Dalszą konsekwencją obu niepowodzeń było późniejsze używanie wojsk powietrznodesantowych („komandosów”), najlepszej części armii rosyjskiej, najlepiej – za ogromne pieniądze – uzbrojonej i wyszkolonej do akcji specjalnych, jako zwykłej piechoty zmechanizowanej, co stanowiło marnotrawstwo ich możliwości. Natomiast armia ukraińska, w starciu z tymi najlepszymi rosyjskimi jednostkami, wykazała swą sprawność.

7 kwietnia

### **Shangri-La**

Poniższy tekst nie dotyczy bezpośrednio obecnej wojny, ale pokazuje problemy z interpretacją informacji dotyczących jej przebiegu.

Po japońskim ataku na Pearl Harbour w grudniu 1941 r. Amerykanie już 18 kwietnia 1942 r. dokonali pierwszego bombardowania Tokio. Nie miało wielkiego znaczenia militarnego, ale ogromne – propagandowe. W Japonii wzbudziło strach i wątpliwości co do zdolności dowódców wojskowych do obrony wysp. Amerykanom dało wiarę w zwycięstwo. Trudność polegała na tym, że samoloty należało dostarczyć w pobliże Japonii, poprzez Ocean, będący wtedy pod japońską kontrolą. Udało się akcję przeprowadzić z zachowaniem tajemnicy – rajdu dokonał lotnik USS Hornet z kilku okrętami osłony. Po zrzuconiu bomb samoloty nie wróciły na pokład, ale poleciały dalej na zachód, kilka wpadło do morza, inne wylądowały w Chinach, jeden w Związku Radzieckim (załogę wzięto do niewoli, po roku lotnicy uciekli, przez Iran wrócili do ojczyzny). A eskadra amerykańska odpłynęła niewykryta.

Całą akcję przeprowadzono z zachowaniem najgłębszej tajemnicy – bez tego by się nie

powiodła. Przestrzegano jej i później. Zbombardowaniem Japonii chwalono się, ale prezydent Roosevelt powiedział dziennikarzom, że amerykańskie bombowce wystartowały z tajnej bazy Shangri-La. Brzmiało to jak z Tybetu.

Udane bombardowanie miało dalekosiężne konsekwencje. Admirał Yamamoto, by zmyć hańbę, przeforsował w japońskim dowództwie sił zbrojnych plan ataku na Midway, by zmusić amerykańskie lotniskowce do walnej bitwy i zniszczyć je. Stoczono ją w dniach 4-7 czerwca 1942 r. Choć w zasadzie nierozstrzygnięta, była punktem zwrotnym w wojnie na Pacyfiku, bo straty japońskie były większe niż amerykańskie. Od tego czasu inicjatywa działań militarnych przeszła na stronę amerykańską.

Japończycy doprowadzając do bitwy popełnili błąd, który drogo ich kosztował. Jeszcze trzy lata trzeba było aby ich ostatecznie pokonać, ale ten proces właśnie się zaczął. A niewątpliwie ważną przyczyną błędu cesarskiego dowództwa była amerykańska dezinformacja, a szerzej: umiejętność zachowania tajemnicy i oszukiwania wroga.

Dlaczego o tym piszę? Nieustannie otrzymujemy informacje o przebiegu wojny na Ukrainie, o walkach, ostrzałach i planowanych działaniach. Z całą pewnością duża ich część jest tyle samo warta co tajna baza Shangri-La.

Podam tylko jeden przykład. Ukraińskie źródła informowały, że 18 marca 2022 r. zginął dowódca rosyjskiej 8 Armii generał Andriej Mordwiczew (Андрей Мордвичев). A rosyjskie źródła przekazały, że 16 lutego 2023 r. został dowódcą wojsk Centralnego Okręgu Wojskowego. Pośmiertne awansowanie żołnierzy na wyższy stopień to częsta praktyka, by uczcić ich zasługi. Ale awansowanie na wyższe stanowisko służbowe?

Doświadczenie historyka, który w przeszłości wielokrotnie spotykał sprzeczności w źródłach i ma opanowane techniki radzenia sobie z nimi, pomaga w interpretowaniu takich informacji. Dlatego sądzę, że w większości przypadków nie dałem się zwieść, oparłem swoje teksty na tych wiadomościach, które są rzeczywiście wiarygodne. Ale stuprocentowej pewności mieć nie można, zawsze mogą zdarzyć się pomyłki.

Z wiedzy historyka wynika zwłaszcza, że informacje o tym co było – mogą być prawdziwe, kłamliwe lub pośrednie. Natomiast jeśli ktoś informuje o swych zamiarach wojennych – o, to całkiem inna sprawa. Na 99 procent chce wprowadzić w błąd. Jeśli, wyjątkowo, zapowiedzi okażą się prawdziwe, to chyba tylko przez wykorzystanie paradoksu: skoro wróg wie, że jest oszukiwany, to ujawnioną prawdę weźmie za oszustwo i tym samym da się zwieść jeszcze bardziej. W tych – rzadko stosowanych – podstępach prawda okazuje się najbardziej wprowadzać w błąd. Ale tego na bieżąco nie da się rozstrzygnąć, wiemy to dopiero po czasie. Zatem: nie wierzy w żadne

zapowiedzi, czy tym bardziej prorocstwa! Szkoda tracić czas i wzrok.

Na Twitterze i Telegramie pojawiły się w ostatnich dniach tajne dokumenty wojskowe, szczegółowo opisujące plany USA i NATO dotyczące rozbudowy ukraińskiej armii przed planowaną ofensywą. To może być właśnie taka fałszywka.

10 kwietnia

### **Oczekiwanie na przełom**

Od 8 kwietnia ukraińskie i rosyjskie źródła odnotowały zmniejszenie tempa rosyjskich operacji ofensywnych wzdłuż całego frontu – czytamy we wczorajszym raporcie amerykańskiego Instytutu Badań nad Wojną (ISW). Według analityków, jest to dowód, że rosyjska ofensywa wytraca impet. Potencjał ofensywny armii Putina maleje. Rosjanie nie uzyskują postępów w żadnym miejscu na froncie. spadło natężenie szturmów w Bachmucie i okolicach, na innych kierunkach nie odnotowano żadnych zmian linii frontu. Ofensywa na Awdiijwkę „zacięła się”.

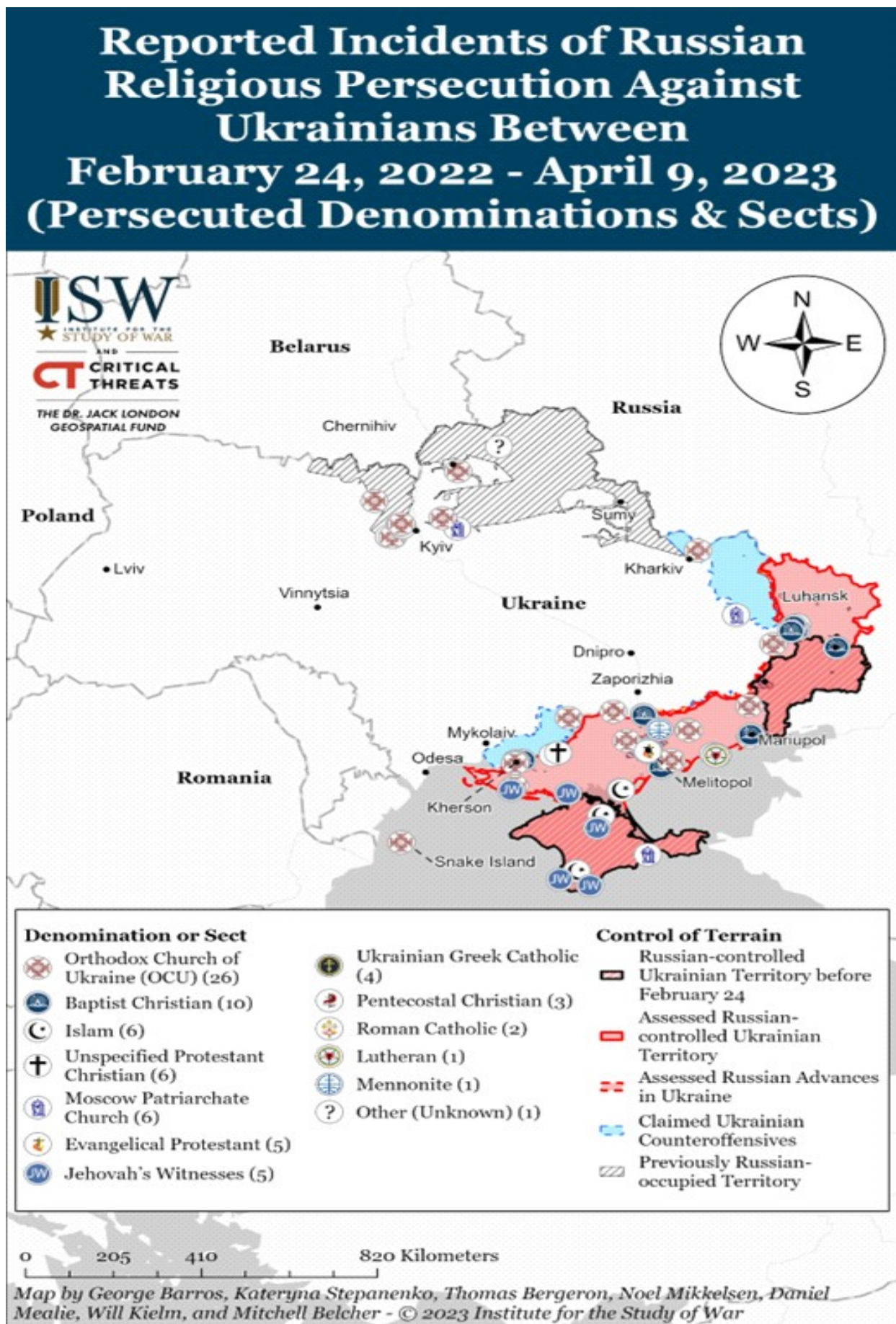
Obserwacje te potwierdzają rosyjscy blogerzy militarni. „W rosyjskiej przestrzeni informacyjnej nie dyskutuje się już o rosyjskich zdolnościach ofensywnych, lecz ocenia potencjał Ukrainy do odzyskania znacznej części terytorium” – piszą autorzy raportu ISW (Karolina Hird, Kateryna Stepanenko, Riley Bailey, Angela Howard, Nicole Wolkov, Frederick W. Kagan, *Russian Offensive Campaign Assessment, April 8, 2023*, <https://www.understandingwar.org/backgrounder/russian-offensive-campaign-assessment-april-8-2023> [9.04.2023])

Taki „prześój” może świadczyć, że dowództwo dało żołnierzom kilka dni odpoczynku przed zamierzonym nowym atakiem własnym, albo przewidywanym – ukraińskim. Albo o wyczerpaniu zapasów. Dziś nie da się rozstrzygnąć, która wersja jest prawdziwa.

A z okazji świąt Wielkanocy amerykańscy analitycy z Instytutu Badań nad Wojną zestawili zniszczenia, spowodowane przez Rosjan w obiektach religijnych Ukrainy. Podsumowując, od 24 lutego 2022 r. do 9 kwietnia 2023 r. zniszczono lub uszkodzono 26 kościołów Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej, 6 należących do Patriarchatu Moskiewskiego (to, można przypuszczać, przez pomyłkę – rosyjskie rakiety często nie trafiają tam gdzie zamierzano), 10 baptystów, 5 ewangelikalnych, 5 świadków Jehowy, 6 innych kościołów protestanckich, 4 grekokatolickie, 2 rzymskokatolickie, po jednym luteran i menonitów, 6 meczetów.

Jak często bywa, eksponowanie własnej religijności – którą manifestuje Putin, a Patriarcha Moskwy w zamian obiecuje poległym w wojnie zbawienie wieczne – wiąże się z brakiem szacunku dla wyznawców odmiennych religii i dla innych kościołów, a nawet tego samego Kościoła, ale w innych państwach.

Zainteresowanym dołączam mapę.



13 kwietnia

### **„Króliczek”**

Ujawniono właśnie fakt drobny, ale charakterystyczny, pokazujący zaskakujące okoliczności toczącej się wojny. Od jej początku Rosjanie porzucali wiele sprzętu, który wykorzystywali Ukraińcy, a że mieli własny sprzęt podobny, bo radziecki, więc „z marszu” mogli go używać. Śmiali się, że to rosyjski „land lease”. Do lata 2022 r. ilość zdobycznego sprzętu rosyjskiego była większa niż dostawy z Zachodu, w istotny sposób powiększała siły bojowe armii ukraińskiej. Dziś oczywiście proporcje są inne.

Trzeba dodać, że według propagandy Kremla, „druga najpotężniejsza armia świata” nie tylko przeważała nad ukraińską liczebnością, ale też jakością posiadanego sprzętu. I niewątpliwie, podczas parad na Placu Czerwonym oraz na wystawach sprzętu oferowanego na eksport prezentowano wiele zaawansowanych technicznie rozwiązań, które miały przewyższać nie tylko możliwości broni posiadanej przez Ukrainę, ale i sprzęt wielu innych państw. Wojna pokazała, że ich produkcja była małoseryjna, może i były świetne, ale było ich za mało, a ponadto miały słabe punkty, zlekceważone przez konstruktorów. Właśnie ujawniono dobry przykład.

Jednym z nowatorskich rosyjskich rozwiązań był czołg T-80BVM nazywany „króliczek”, produkowany przez Leningradzki Zakład im. Kirowa (Ленинградский Кировский Завод). Zainteresowanym historią dodam, że były to wcześniej Zakłady Putiłowskie (Путиловский завод), największa fabryka zbrojeniowa carskiej Rosji, założona jeszcze przez Piotra I, stąd zaczął się w 1917 r. przewrót bolszewicki.

Czołg był stosunkowo nieduży, miał niski profil, utrudniający trafienie, zmodernizowany silnik, zwiększający mobilność, kompozytowy pancerz zapewniający ochronę przed różnego rodzaju pociskami, zwiększoną siłę ognia, usprawniony laserowy dalmierz, kamerę termowizyjną i noktowizor. Armata posiadała dwupłaszczyznowy stabilizator, ułatwiający strzelanie w ruchu. Na wyposażeniu były też dwa karabiny maszynowe. Tak go przynajmniej reklamowano, dodając, że jest lepszy od niemieckich Leopardów.

Nie wiadomo, ile sztuk wyprodukowano. W walkach pojawił się jeden egzemplarz. Przejęli go Ukraińcy. Okoliczności nie ujawniono, można przypuszczać, że porzuciła go załoga. Być może przyczyną było, że gęsto upakowana 3-osobowa załoga w ciasnym wnętrzu oznacza niską przeżywalność w przypadku udanego trafienia. To było już od drugiej wojny światowej charakterystyczną cechą radzieckich/rosyjskich czołgów. Ich konstruktorzy dbali o wiele spraw, ale nie o komfort, a zwłaszcza przeżywalność załóg. Przy projektowaniu czołgów amerykańskich troszczono się o taką konstrukcję, by w razie trafienia załoga mogła przeżyć i uciec, w radzieckich/rosyjskich takiej szansy nie było. Może więc żołnierze woleli uciec jeszcze przed



trafieniem, i czołg przejęli Ukraińcy. Nowi użytkownicy wykazali, że rzeczywiście jest nadzwyczaj efektywny, z jego pomocą wyeliminowano w bitwie o Bachmut kilka czołgów rosyjskich. Na początku kwietnia 2023 r. Ukraińcy musieli go jednak sami zniszczyć, bo nie mieli części zamiennych do naprawy uszkodzonych elementów, a nie chcieli, by odzyskali go Rosjanie.

Dziś Ukraina otrzymuje dostawy różnorodnego sprzętu z Zachodu. Przewyższa rosyjski nie tylko jakością, ale – co ważniejsze – nadchodzi w większych ilościach. Jeden czołg, choćby najlepszy, może być na froncie przydatny, ale walk nie rozstrzygnie.

15 kwietnia

## **Wenecja i Odesa**

14 kwietnia 2023 r. Odesa (Odessa to rusycyzm, wolę używać poprawnej ukraińskiej nazwy, tak jak piszę Polska nie Polska!) podpisała z Wenecją memorandum o współpracy w dziedzinie ochrony i rozwoju dziedzictwa kulturowego.

Memorandum podpisano podczas oficjalnej wizyty w Odesie delegacji z Wenecji na czele z burmistrzem miasta Luigi Brugnaro. W listopadzie ubiegłego roku miasta podpisały Umowę o współpracy, mają status miast partnerskich.

Mer Odesy Hennadij Truchanow (Геннадій Труханов) zauważył, że historia Odessy jest ściśle związana z historią Włoch, wiele arcydzieł architektury miasta zaprojektowali włoscy twórcy. Dlatego zaangażowanie włoskich specjalistów w rozwój przestrzeni miejskiej Odesy i renowację zabytków przyczyni się do zachowania dziedzictwa kulturowego miasta.

„Wenecja ma ogromne doświadczenie w pracach konserwatorskich i jesteśmy gotowi podzielić się nim z Odesą. A po zwycięstwie – pomóc w rozwoju portu. To wzmocni całą Ukrainę” – powiedział burmistrz Wenecji Luigi Bruniaro.

Dodał, że Wenecja udzieliła tymczasowego schronienia ponad 1,5 tys. uchodźców z Ukrainy i obecnie jest gotowa do współpracy z Odesą w celu zorganizowania wypoczynku dla dzieci, które straciły jednego z rodziców na wojnie.

Warto przypomnieć, że w styczniu 2023 r. UNESCO uznało historyczne centrum Odesy za obiekt światowego dziedzictwa, które obecnie jest zagrożone (Olga Łozińska, Daria Porycka, *Historyczne centrum Odesy na listach światowego dziedzictwa i światowego dziedzictwa w zagrożeniu*, <https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C1526127%2Chistoryczne-centrum-odessy-na-listach-swiatowego-dziedzictwa-i-swiatowego> [dostęp 15.04.2023]).

Jak widać, choć wojna przeciąga się, coraz poważniejsze są przygotowania do powojennej odbudowy.

16 kwietnia

## **Przeciąganie Chin**

Chiny powinny wykorzystać swój wpływ na Rosję, by przekonać ją do przerwania agresywnej wojny przeciwko Ukrainie – oświadczyła 14 kwietnia w Pekinie szefowa MSZ Niemiec Annalena Baerbock. Przestrzegła też władze ChRL przed użyciem siły przeciwko Tajwanowi.

Podkreśliła, że żaden inny kraj nie ma tak dużego wpływu na Rosję, jak Chiny, a Pekin powinien żądać od rosyjskiego agresora, aby zatrzymał wojnę.

Minister spraw zagranicznych Chin Qin Gang zapewnił, że jego państwo nie będzie sprzedawać Rosji broni i będzie regulować eksport do Rosji produktów, które mają podwójne zastosowanie cywilne i wojskowe. Bagatelizował poparcie dla Rosji i sygnalizował, że istnieją granice partnerstwa, które Rosja i Chiny deklarowały przed rozpoczęciem wojny. Zapewnił, że Chiny są skłonne współpracować z Niemcami w sferze gospodarki i handlu. Oba kraje nie są rywalami, lecz partnerami, a sztuczne hamowanie normalnej wymiany gospodarczej przyniosłoby skutki przeciwne do zamierzonych.

W kontekście wojny na Ukrainie Qin oświadczył, że Chiny są gotowe zabiegać o pokój i nie zrobią niczego, by dolewać oliwy do ognia (Kawala Xie, *Beijing warns Berlin against strategic missteps in new China policy*, <https://www.scmp.com/news/china/diplomacy/article/3217256/beijing-warns-berlin-against-strategic-missteps-new-china-policy> [16.04.2023]).

Należy pamiętać, że Pekin stale wzywa do rozmów pokojowych i zawieszenia broni, ale w jego propozycjach zabrakło żądań wycofania rosyjskich wojsk z Ukrainy i oddania jej okupowanych terytoriów. Nie potępił Rosji za jej agresję i sprzeciwia się nakładanym na nią sankcjom.

Na 16-18 kwietnia planowana jest wizyta w Moskwie urzędującego od 12 marca 2023 r. chińskiego ministra obrony Li Shangfu. Jest on inżynierem aeronautyki, pracował wcześniej w chińskim programie budowy satelitów. Spotka się z nim rosyjski minister obrony Siergiej Szojgu, by – jak mętnie zapowiedziano – omówić dwustronną współpracę obronną, a także kwestie bezpieczeństwa regionalnego i globalnego.

Jednocześnie rosyjską Flotę Pacyfiku postawiono w stan podwyższonej gotowości. Rosja rozpoczęła ćwiczenia Floty Pacyfiku, aby zademonstrować swoją potęgę morską Pekinowi przed tą wizytą – oceniają analitycy z Instytutu Studiów nad Wojną.

Tylko, że – jakaż to potęga?

Do lutego 2022 r. cały świat wierzył, że Rosja dysponuje „drugą armią świata” (pierwszą jest amerykańska), że w kilka dni pokona Ukrainę. Państwa wspierające Kijów oferowały Zelenskiemu pomoc w ucieczce za granicę, w powołaniu ukraińskiego rządu na emigracji. Okazało się tymczasem, jak kpią Ukraińcy – że armia Rosji jest „druga na Ukrainie”.

W szczególności flota wojenna stanowiła swoistą „wizytówkę” Rosji wobec świata, manifestowała jej rzekomą potęgę, dawała liderom poczucie siły. Ale działając w rozproszeniu, na wszystkich oceanach, pozbawiona najsukuteczniejszych okrętów, jakimi są dziś lotniskowce, była w istocie kosztowną zabawką, pozbawiającą kraj kapitału i stali, angażowała dużą część zasobów przemysłu zbrojeniowego, co nie przekładało się na realną siłę. Jej wizytówką na Morzu Czarnym miał być krążownik rakietowy „Moskwa” (Москва). Jak się okazało, jego główną obroną przed atakiem miała być relikwia, drzazga z krzyża, na którym skonał Chrystus – zatonała przed rokiem razem z nim. Nie ocalała go, bo pewnie była to podróbka. Jak z żalem pisał gorliwy chrześcijan James Charles Wall: jest tych „drzazg” tyle, „że wystarczyłoby ich do budowy całej floty” (James Charles Wall, *Relikwie ukrzyżowania*, tł. Dominika Krupińska, Poznań 2022, s. 20). Rosja przywraca średniowieczne techniki działania: relikwie, ikony, etc. Z okazji obchodzonej właśnie prawosławnej Wielkanocy jej żołnierze otrzymali paczki z wodą święconą. Z tego, co wiem o Chińczykach, są raczej sceptyczni wobec takich „narzędzi walki”.

W szczególności, Rosja posiadała tylko jeden lotniskowiec „Admirał Kuzniecowa” (Адмирал Кузнецов), który ostatnio działał u wybrzeży Syrii, jednak wskutek licznych usterek znaczną część służby spędził w stoczni remontowej. Podczas remontu w 2019 r. na pokładzie wybuchł pożar. W chwili rozpoczęcia wojny był w remoncie w Murmańsku, informowano, że ma on trwać do 2024 r., ale 22 grudnia 2022 r. znów na pokładzie wybuchł pożar. Niektórzy analitycy oceniają, że jest to wrak, którego nie skreślono ze stanu floty wyłącznie ze względów prestiżowych. Dla porównania warto wskazać, że USA mają ich 11, Włochy i Wielka Brytania po dwa, Francja, Indie i Hiszpania po jednym, ale pełnosprawne, a Chiny mają dwa w pełni sprawne, kolejny kończą budować, a przygotowują się do zbudowania jeszcze trzech. A udanych startów kosmicznych w 2022 r. Chiny miały ponad dwukrotnie więcej niż Rosja.

Ciekawe, czym Putin chce zaimponować nowemu chińskiemu ministrowi?



Li Shangfu – Źródło: [www.scmp.com](http://www.scmp.com)